

Sygn. akt IV Ka 420/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 lipca 2013 roku.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący SSO Ireneusz Grodek

Sędziowie SA Stanisław Tomasik

del. SR Rafał Nalepa (spr.)

Protokolant Agnieszka Olczyk

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim V. W.

po rozpoznaniu w dniu 30 lipca 2013 roku

sprawy **A. G. (1)**

oskarżonego z art. 157 § 1 kk

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Bełchatowie

z dnia 15 maja 2013 roku sygn. akt II K 142/13

na podstawie art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk, art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.)

1. utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy uznając apelację obrońcy oskarżonego A. G. (1) za oczywiście bezzasadną;

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 20 (dwudziestu) złotych tytułem zwrotu wydatków za postępowanie odwoławcze oraz wymierza mu opłatę w kwocie 210 (dwustu dziesięciu) złotych za drugą instancję.

Sygn akt IV Ka 420/13

UZASADNIENIE

Prokuratura Rejonowa w Bełchatowie oskarżyła A. G. (1) o czyn z art. 157 § 1 kk polegający na tym, że: w dniu 4.12. 2012 r. w K., woj. (...) na terenie posesji nr (...) naruszył czynności narządów ciała M. K. (1) w ten sposób, że szarpiąc a następnie zadając uderzenia rękoma spowodował u niego obrażenia w postaci urazu twarzoczaszki z licznymi otarciami naskórka i wybroczynami prawej połowy twarzy, urazu barku lewego z naciągnięciem mięśnia nadgrzebieniowego z naruszeniem funkcji ruchowej głowy w zakresie czynnego odwodzenia barku lewego oraz złamania czwartego żebra lewego, które to obrażenia naruszyły czynności narządów jego ciała na okres powyżej dni 7.

Wyrokiem wydanym w dniu 15 maja 2013 r. w sprawie II K 142/13 Sąd Rejonowy w Bełchatowie uznał oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i na podstawie art. 157 § 1 kk wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności. Na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk, art. 70 § 1 pkt 1 kk wykonanie kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił oskarżonemu na okres próby 2 lat. Na podstawie art. 71 § 1 kk wymierzył oskarżonemu grzywnę w liczbie

60 stawek dziennych po 15 złotych każda. Nałożył na oskarżonego na podstawie art. 46 § 1 kk obowiązek uiszczenia zadośćuczynienia poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego M. K. (1) kwoty 1.500 złotych i obciążył oskarżonego w całości kosztami sądowymi.

Apelację od powyższego wyroku złożył obrońca oskarżonego A. G. (1) na korzyść oskarżonego. Na podstawie art. 427 § 2 kk i art. 438 pkt 2 i 3 kpk skarżąc wyrok w całości zarzucił mu:

- naruszenie art. 7 kpk poprzez:

a/ „całkowicie dowolne zinterpretowanie i zeznań pokrzywdzonego M. K. (1) i w następstwie tego uznanie ich za obiektywne i wiarygodne (część wstępna apelacji);

b/ ustalenie, iż oskarżony A. G. spowodował uszkodzenia prawej części twarzy M. K., podczas gdy oskarżony jest osobą praworęczną i uderzając ta ręką winien zadać cios w lewy policzek (uzasadnienie apelacji);

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na jego treść poprzez uznanie, że wyjaśnienia oskarżonego i zeznania D. K. (1) nie zasługują na uwzględnienie, albowiem są sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonego, zeznaniami M. D. (1), M. J. (1) oraz opinią biegłego R. E. (część wstępna apelacji).

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od „zarzucanych mu przestępstw”, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Na rozprawie apelacyjnej oskarżony i jego obrońca popierali skargę apelacyjną, prokurator wniósł o nie uwzględnienie apelacji obrońcy i utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego A. G. jest bezzasadna i to w stopniu oczywistym.

Uporządkowując jej zarzuty w oparciu o ich treść, a nie zdefiniowanie zaproponowane przez obrońcę, należy dojść do przekonania, iż faktycznie apelujący w obu przypadkach, mimo, że zarzuca również błąd w ustaleniach faktycznych, kwestionuje jedynie ocenę dowodów dokonaną przez sąd rejonowy. Ujmując rzecz w sposób najbardziej skondensowany, z jednej strony autor apelacji nie zgadza się z sądem I instancji co do uznania za wiarygodne zeznań pokrzywdzonego M. K. a z drugiej strony domaga się uznania za wiarygodne przeciwnych wyjaśnień oskarżonego A. G. i wspierających je zeznań świadka D. K. (1). Podkreślić należy, iż ugruntowany jest pogląd, iż kwestionowanie ustaleń faktycznych na podstawie art. 438 pkt 3 kpk dotyczy faktów z których „buduje się scenariusz sprawy” czyli stan faktyczny, który jest z punktu widzenia naruszenia przepisów prawa materialnego oceniany później przez sąd. Nie można więc zgodzić się z autorem apelacji, iż ustaleniami faktycznymi o które chodzi w art. 438 pkt 3 kpk jest „uznanie przez sąd że jedne dowody są wiarygodne a drugie nie”, bo w tym przypadku chodzi o prawidłowość procesu myślowego sądu przy ocenie dowodów, dotyczących tych faktów a nie stan faktyczny sprawy. Fakty następują najpierw a dopiero po skierowaniu sprawy do sądu odtwarza się je w oparciu o taką a nie inną ocenę dowodów. Kwestionując więc, że sąd w taki a nie inny sposób ocenił wyjaśnienia oskarżonego i relacje świadka D. K. (punktu 2 apelacji) obrońca zarzuca, chcąc nie chcąc, sądowi rejonowemu błąd przy ocenie dowodów, czyli naruszenie przepisu art. 438 pkt 2 kpk. Z resztą autor apelacji popada sam w sprzeczność, gdyż ocenę zeznań świadka M. K. uznaje za naruszenie przepisu art. 438 pkt 2 kpk a ocenę wyjaśnień oskarżonego i zeznań D. K. kwalifikuje jako błąd w ustaleniach faktycznych z art. 438 pkt 3 kpk.

Przechodząc do oceny zarzutów apelacji, sąd okręgowy nie podziela stanowiska obrońcy, iż sąd rejonowy dowolnie ocenił zeznania świadka M. K., zwłaszcza w kontekście wymienionych w apelacji sprzeczności co do miejsca szarpaniny pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym. Przede wszystkim nie jest prawdziwe twierdzenie obrońcy, iż pokrzywdzony na rozprawie zeznał, iż do zdarzenia doszło na terenie kotłowni w budynku zamieszkiwanym przez M. K. i jego matkę. Po pierwsze z ust świadka M. K. na rozprawie nie padło kiedykolwiek stwierdzenie, iż zdarzenie miało miejsce w kotłowni, co zdaje się forsować obrońca. Owszem pobieżna lektura jego zeznań może na to sugerować. Ale

jeżeli dokładnie i w całości, a nie fragmentarycznie, jak to uczynił apelujący, zapoznać się z protokołem rozprawy, zawierającym zapis relacji świadka M. K., to wynika z niego, iż świadek wszedł do kotłowni, aby dołożyć do pieca (k. 52). Kotłownia znajduje się „na dole”, przy czym to sformułowanie należy ocenić w kontekście okoliczności, iż M. K. zamieszkuje na I piętrze domu w którym miało miejsce zdarzenie, więc „dołem” będzie dla niego to co znajduje się niżej, więc również parter domu a nie jak przyjął w uproszczony sposób apelujący, iż „dołem” jest tylko pomieszczenie kotłowni. Podkreślić należy, iż ustalenia faktyczne sprawy wskazywały, iż do zajścia doszło na parterze czyli „na dole” domu co jest zgodne z tym co zeznał pokrzywdzony a także świadek M. D.. Jeśli wczytać się w dalszą część jego zeznań, to nie można pominąć tego, że M. K. zeznał, iż „powiedziałem mu, że ma wyjść z domu” oraz „w wyniku szarpaniny przewróciły się kwiatki (...) matka je posprzątała”. I tak polecenie opuszczenia przez oskarżonego domu należy zestawić z okolicznością, iż owo wyjście z domu znajduje się na parterze a nie przy kotłowni. Logika sytuacji wskazuje, że pokrzywdzony zwrócił się tak do A. G., kiedy znajdowali się w okolicy wyjścia z domu a nie w innym miejscu np. w kotłowni. Potwierdza to okoliczność, iż w czasie szamotaniny M. K. próbował siłowo wyciągnąć oskarżonego za ubranie ku wyjściu, co mu się jednak nie udało, gdyż oskarżony okazał się silniejszy fizycznie (k. 2). Trudno przecież uznać, iż pokrzywdzony niezależnie od temperatury zajścia, podjąłby próbę wyciągnięcia z mieszkania z odległego od wyjścia pomieszczenia czyli kotłowni silniejszego od niego fizycznie (mierzącego 188 cm i ważącego 100 kg mężczyzny). Drugie ze stwierdzeń pokrzywdzonego dotyczące przewrócenia się donicy z kwiatkami jest kolejnym argumentem obalającym twierdzenie apelanta o miejscu zajścia rzekomo wskazywanym przez świadka M. K.. Doświadczenie życiowe bowiem wskazuje, iż pomieszczenie kotłowni, jako miejsce niedostępne dla osób odwiedzających domowników i mające charakter „gospodarczy” nie jest miejscem, które przyozdabia się kwiatami. Natomiast doświadczenie to wskazuje jednocześnie, iż kwiaty stanowią ozdobę pomieszczeń mieszkalnych, w szczególności salonów – pokoi. Nie sposób więc przyjąć, iż z zeznań pokrzywdzonego wynikało, iż do zdarzenia doszło na terenie kotłowni, lecz „na dole” domu w pokoju i korytarzu do którego szarpiący się mężczyźni przemieścili się.

Co więcej apelujący zdaje się pomijać zeznania świadka M. D. z rozprawy. Jego relacje mają o tyle znaczenie, gdyż nie jest on związany z żadną ze stron konfliktu. Świadek ten co prawda nie pamiętał dokładnie szczegółów zajścia, ale jednocześnie spontanicznie zeznał, iż jego zdaniem „do zdarzenia miało dojść w salonie” (k. 60v). Oświadczenie to nie miało charakteru kategorycznego, jednakże zdaniem sądu nie można mu odmawiać waloru wiarygodności i uznawać za wytwór wyobraźni świadka. Świadek bowiem spontanicznie bez sugestii i wspierania się relacją z dochodzenia przekazał informację, której przecież nie wymyślił, a uzyskał ją najprawdopodobniej od pokrzywdzonego, z którym bezspornie rozmawiał po zajściu. Stąd też taki a nie inny ślad tej okoliczności w jego pamięci. Innego powodu takiej treści zeznań tegoż świadka sąd nie znajduje. Relacja M. D. potwierdza więc zeznania M. K. i tym samym wzmacnia ich wiarygodność.

Sprzeczność jaka pojawiła się w zeznaniach M. K. i którą zauważył sąd rejonowy odczytując na podstawie art. 391 § 1 kpk jego wcześniejsze zeznanie, dotyczyła innej kwestii – mianowicie powodu pojawienia się pokrzywdzonego na dole domu. Raz bowiem M. K. zeznał, iż wszedł do domu z dworu (k. 2), później zaś podał, iż wszedł na parter domu ze swoich pomieszczeń aby dołożyć do kotła c.o (k. 52). Kwestia ta miała w sprawie charakter drugorzędny i nie mogła wpłynąć na ocenę zeznań pokrzywdzonego w kwestiach natury zasadniczej to jest czasu, miejsca, sprawcy i okoliczności spowodowania urazów jego ciała. W tym zakresie zeznania pokrzywdzonego były logiczne, konsekwentne, a także spójne z innymi dowodami w tym zeznaniach świadków M. J., M. D. oraz opinią lekarską. Słusznie więc sąd rejonowy uznał je za wiarygodne i na ich podstawie zbudował stan faktyczny sprawy. Dodać należy, iż pokrzywdzony od samego początku twardo i kilkakrotnie mówił o tym, iż obrażenia ciała były wynikiem działania oskarżonego w dniu 4 grudnia 2012 r., co potwierdzają nie tylko w/w dowody, lecz również dokumentacja lekarska (k. 5). Od początku był więc zdeterminowany do wskazania sprawcy zajścia, zawsze wskazując na osobę oskarżonego. Podał też w sposób przekonujący motywację działania sprawcy, jaką był zapiekły konflikt pomiędzy pokrzywdzonym a jego matką i jej konkubentem, oparty o pretensje o związanie się D. K. z oskarżonym i przyjęcie go pod „wspólny dach”.

Z drugiej zaś strony wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania świadka D. K., których pozytywnej oceny domaga się apelujący, poza zaprzeczeniem ataku oskarżonego A. G. na pokrzywdzonego, nie wskazują żadnego innego scenariusza powstania obrażeń ciała M. K.. Relacje w/w osób nie znajdują też odzwierciedlenia w żadnych innych dowodach,

pochodząc od osób emocjonalnie ze sobą związanych, pozostających w konkubinacie. Nie dziwi więc w świetle wskazań doświadczenia życiowego, iż zależność ta miała wpływ na treść zeznań D. K., która chciała uchronić oskarżonego przed odpowiedzialnością karna za spowodowanie obrażeń ofiary. Miał więc prawo sąd rejonowy w świetle reguł z art. 7 kpk uznać je za gołosłowne i po prostu niewiarygodne i nie była to ocena dowolna, jak sugeruje treść apelacji.

Nie jest również zasadny zarzut apelacji, iż umiejscowienie obrażeń na prawej części twarzy przeczy wersji pokrzywdzonego co do tego, iż oskarżony uderzył go ręką w policzek. Teza sformułowana przez obrońcę jest zasadniczo słuszna, pod warunkiem, że twarz pokrzywdzonego nie była również przedmiotem ataku oskarżonego w innym mechanizmie, jak to miało miejsce w niniejszej sprawie. Obrońca nie uwzględnia tutaj treści zeznań świadka M. K. i ustnej uzupełniającej opinii biegłego R. E. z których jasno wynika, iż najbardziej prawdopodobnym mechanizmem powstania obrażeń prawej części twarzy pokrzywdzonego nie było uderzenie go ręką w twarz przez A. G., lecz uderzenie jego głową o posadzkę, kiedy oskarżony powalił go na ziemię i siedział czy też pochylał się na nim (k. 61). Opinia ta nie przeczy jednocześnie temu, iż pokrzywdzony mógł być uderzony przez oskarżonego ręką w twarz i to w lewą jej część, gdyż, co chyba oczywiste, nie każde uderzenie w twarz musi pozostawić widoczny ślad.

Nie wytrzymuje również krytyki twierdzenie obrońcy, iż „brak jakiegokolwiek uzasadnienia, aby 55-cio letni mężczyzna porywał się na młodszego o 20 lat mężczyznę i po zadaniu mu tak wielu obrażeń spokojnie oczekiwał na przyjazd policji”. Z ustaleń w sprawie wynika, iż między pokrzywdzonym z jednej strony a oskarżonym i matką M. K. z drugiej istnieje konflikt, który stanowił właśnie owo uzasadnienie do ataku A. G. na M. K.. Oskarżony mierzy 188 cm wzrostu i waży 100 kg, nie cierpi na żadne choroby ograniczające jego sprawność fizyczną. Zatem jego wiek, bynajmniej nie podeszły - 54 lata, wbrew supozycji obrońcy nie wykluczało możliwości fizycznego ataku na młodszego mężczyznę, a parametry fizyczne oskarżonego, który się rosłym i dobrze zbudowanym mężczyzną, pozwoliły mu na uzyskanie nad pokrzywdzonym przewagi, obezwładnienie go, położenia na ziemi i wyrządzenie mu krzywdy. Jednocześnie z racji tego, iż oskarżony nie spowodował drastycznych, nie mogących przeciętnemu człowiekowi umknąć, obrażeń ciała ofiary – jedynymi zewnętrznymi obrażeniami były drobne otarcia naskórka twarzy a M. K. zdołał mu się wyrwać i opuścić o własnych siłach miejsce zajścia, oskarżony A. G. nie miał powodu, aby się obawiać że wyrządził mu krzywdę i może spodziewać się w związku z tym interwencji Policji. Nie miał więc powodu, aby opuszczać dom w K..

Z urzędu, bo nie było to przedmiotem zarzutu apelacji, sąd okręgowy stwierdza, iż wymierzona oskarżonemu kara i zastosowane środki karne są adekwatne do stopnia winy oskarżonego, społecznej szkodliwości jego czynu i jednocześnie spełniają cele w zakresie świadomości prawnej społeczeństwa i nie można ich uznać za rażąco surowe.

O kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy, na podstawie przytoczonych w sentencji przepisów.